

**Prenumerata w Łodzi:**

Rocznie . . . . .	Rb. 6 kop. —
Półrocznie . . . . .	„ 3 „ —
Kwartalnie . . . . .	„ 1 „ 50
Tygodniowo . . . . .	„ — „ 15

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie . . . . .	Rb. 7 kop. 40
Półrocznie . . . . .	„ 3 „ 70

**Kalendarzyk.**

Poniedziałek: Tomasz Apostoła  
Wtorek: Herona M.  
Środa: Wiktorii P.  
Czwartek: Wigilia, Irminy

# GAZETA WIECZORNA

**Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.**

**Cena ogłoszeń:** „Nadesłane“ na 1-oj stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcyja w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Z zawieszonym wydawnictwem „Rozwój“ weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratory „Rozwoju“ wzamian za topismo otrzymają rano dziennik „Prąd“, popołudniu zaś „Gazetę Wieczorną“. Redakcyja i administracyja tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

## Gdzie jest węgiel sekcji żywnościowej K. O. N. P. B.

Jak nam jest wiadomo ze sprawozdań Sekcji żywnościowej K. O. N. P. B., Sekcyja ta, jeszcze z sumy 200,000 rb. nabyła po taniej cenie znaczne zapasy węgla kamiennego.

Węgiel ten ulokowano w posesyi III oddziału Straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej nr. 54.

Następnie Sekcyja żywnościowa otrzymała jeszcze pewną ilość wagonów węgla z kolei.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, iż dzięki jedynie niezaradności i opieszałemu traktowaniu sprawy przez Sekcyję żywnościową, K. O. N. P. B. i C. K. M. O. nie zabezpieczono wtedy całej ilości węgla przed grabieżą tłumów, które, rzecz naturalna brały bez przeszkody własność, pozostawioną przez właściciela, pomimo tego, iż jak wiemy, odnośne sfery przekazały pozostawione dobro K. O. N. P. B.

Fakt faktem, węgiel był i to w dość znacznej ilości.

Zapasy węgla przeznaczono pierwotnie do podziału pomiędzy ludnością ubogą, wtedy, gdy nadejdą mrozy zimowe.

Kwestyę opałowd dla ludności ubogiej rozwiązał jednakże C. K. M. O., uzyskawszy pozwolenie na dokonanie wyřębu lasów miejskich dla ludności ubogiej, ponieważ zaś komitet opałowy wywiązuje się dość sprawnie z włożonego nań zadania, dostarczając mieszkańcom miasta, zarówno ubogim bezpłatnie, jako też po cenie niższej milicyantom i instytucjom społecznym, zaś osobom zamożnym po cenie normalnej, przeto węgiel Sekcji żywnościowej można obecnie użyć na cel inny.

Jak wiadomo, w mieście naszym panuje obecnie kompletny brak węgla kamiennego, tak, iż elektrownia i gazownia miejska stoją przed groźbą zaprzestania wytwórczości prądu i gazu z powodu braku węgla.

Zabiegliwe dyrekcyje tych instytucyi społecznej potrzeby poczyniły we właściwym czasie kroki ku otrzymaniu transportów wagonów węgla donieckiego, lecz pomijając tę okoliczność

iż węgiel ten jest podobno nader niskiej wartości, obecnie jest on dla Łodzi zarówno tak niedosiężonym, jak sumy neapolitańskie królowej Bony.

Obecnie zatem jest najstosowniejsza chwila do oddania węgla K. O. N. P. B. na rzecz obydwu wymienionych instytucyi, mianowicie elektrowni i gazowni, zaś wzamian K. O. N. P. B. może zażądać ekwiwalentu w postaci odpowiedniej ilości koksu prądu lub gazu.

Na transakcyi tej obydwie strony zyskają, gdyż K. O. N. P. B. odda przysługę miastu w postaci zapewnienia pewnej ilości gazu i prądu, zaś wzamian otrzyma artykuł pierwszej potrzeby, bez którego większa ilość zakładów rzemieślniczych, jako to kuźni, zakładów mechanicznych, pralni, piekarni i t. p., nie może funkcjonować. Zapasy koksu winny być sprzedawane bezpośrednio aby nie wpadły w chciwe łapy pośredników.

Zastrzegamy się, że niniejsze zarzuty nie dotyczą wcale C. K. M. O., który „płuca wypluwa“, chcąc wybawić miasto od różnych nieprzewidzianych opłat, które dla miasta miałyby bardzo przykre skutki.

W chwili obecnej gdy gazownia nawet po 6 rb. za korzec, niechce sprzedawać nikomu koksu, zaś rzemieślniki wobec zimnego warsztatu, płaci spekulantowi za „czarny dyament“ po 2 rb. 40 kop. za ćwiartkę, czyli po 4 kop. za funt to koks, uzyskany za węgiel sekcji, uruchomi setki drobnych warsztatów, dając pracę tysiącom głodnych bezrobotnych rzemieślników, a wszak celem jest Komitetu wszelkie niesienie pomocy biednym.

Nie przypuszczamy wcale, aby członkowie sekcji, rozporządzili losem tak cennego obecnie artykułu, ponieważ przeznaczonym on był dla rozdawnictwa, ewentualnie sprzedaży, li tylko prawdziwie biednym.

(E. K.)

## Jeden z „projektów“ nowych granic.

Od kilku tygodni w Petrogradzie wychodzi pismo „Wieczernie Zwieno“, organ słowiańców liberalnych, pod tą samą redakcyą, co i

tygodnik „Nowoje Zwieno“, występujący życzliwie wobec Polaków.

„Wiecz. Zwieno“ w jednym z ostatnich numerów podaje następujący projekt p. Ritticha nowej granicy rosyjskiej:

Zacznie się ona na Bukowinie od miejsca, gdzie Seret przecina granicę Rumunii i wzdłuż tej rzeki posunie się ku Karpatom, skąd po ich grzbiecie dojdzie naprzód do źródeł Wyszewy i Tissy (Wyszów i Cisa), około Sziget i Husta (na Węgrzech), obok komitatu Marmaroskiego, blisko Tokaju, po starych ziemiach słowiańskich, porośniętych wieczną latoroślą. Następnie okrąży miasto Myszkowiec i stąd, dążąc na północ, pójdzie po rzece Bodwie (Bodog), około Koszewa i Priaszewa (Koszyce i Przeszowa), mając po lewej stronie Słowaków. Dalej przesunie się przez Karpaty do Dukli, a stąd ku Wiśle po Wisłocę do Baranowa, przy dzisiejszej granicy rosyjskiej. „Tu po lewej stronie—objaśnia autor—siedzą na swoich ziemiach krakowscy Polacy“.

Główniejsze miasta na tej przestrzeni są: Rzeszów, Korczyn, Strzyów, Przemysł, Jarosław, Przeworsk, Lwów, Stanisławów, Mukaczew (Munkacz), Hust, Igiet, Czerniowce itd.

Dalej wlicza autor drogi żelazne i bite, poczem pisze: „Od Myszkowca niedaleko (koleją) do Budapesztu, a stąd do Wiednia, ostatecznego punktu naszych zwycięstw i pogromu niemiecko-węgierskiego państwa z jego despotyzmem i zarozumiałością. Dotarłszy do Wiednia, nie tylko usuniemy Austro-Węgry z szeregu wielkich mocarstw, ale wogóle z liczby mocarstw“.

W projekcie tym zasługuje na naszą uwagę uznanie za granicę etnograficzną polsko-ruską rzeki Wisłoki, która przepływa przez ziemie rdzennie polskie. Stosunki etnograficzne w połaci kraju pomiędzy Sanem a Wisłoką są takie, że wzięwszy np. grody wymienione przez p. Ritticha, możemy oświadczyć, iż w rejonie Rzeszowa mieszka 98,4 proc. Polaków, w rejonie Strzyżowa 95,5 proc. Przeworska 98,5 proc. itd. W tej połaci są miejscowości, gdzie ludność polska dosięga 99,9 proc. (Kolbuszów).

Dotąd słyszeliśmy ze strony Rosyan, iż San jest linią graniczną pomiędzy Polską a Rusią — p. Ritticha widocznie to nie zadowala, kreśli on fantastyczne granice, nie zważając wcale na warunki etnograficzne i historyczne.

Sądziemy wogóle, że w chwili obecnej są ważniejsze sprawy do załatwienia, niżli dowolne kreślenie nowych granic, bałamuące tylko opinię publiczną i wywołujące niesmak. Dla czynności tej przyjdzie jeszcze czas i z pewnością taki p. Rittich do tego nie będzie powołany,

choćby ze względu na ignorancję, której wyraźne świadectwo sam sobie wystawił.

Nawiasem zaznaczamy, iż widocznie po wyjeździe na wojnę kierownika „Zwienu” p. Brianczaninowa w jego redakcji nastąpić musiała pewna dezorganizacja..

## Ciekawa kronika.

(k) **Trucielec.** — Wyrokiem sekcji prawnej przy Milicyi Obywatelskiej, za sprzedaż spirytusu metylowego i artykułów przygotowanych na tymże spirytusie, jak wiadomo, będącym silną trucizną, skazano 24-letniego Feliksa Herrmana i 28-letniego Hipolita Łazarewa na 4 mies. więzienia, zaś żonę tego ostatniego na 2 miesiące.

(k) **Pan Prokurent.** Do jednego z mniejszych sklepów galanteryjnych przy ul. Piotrkowskiej wchodzi jeden pan elegancko ubrany ze wspinałymi wybitnie rzymskim nosem i w fokowym futrze.

Kupuje krawat za 50 kop.

Panna sklepową proponuje mu kupno sprawunków świątecznych na gwiazdkę.

Pan zgadza się, lecz z powodu braku pieniędzy przy sobie, prosi o odesłanie mu do domu sprawunków przez chłopca, któremu na miejscu zapłaci.

Podaje przytem swój adres, mieszka przy ul. Mikołajewskiej pod № 40 na pierwszym piętrze i jest prokurentem jednej z grubych firm miejscowych.

Chłopiec przynosi sprawunki pod wskazanym adresem.

Pan w futrze oczekuje go już przed drzwiami na schodach, i odbiera pakunki. A gdzie rękawiczki? fuka na chłopaka, przynieś mi ze natychmiast!

Stropiony chłopak biegnie z powrotem do interesu, lecz gdy nadbiega z powrotem nie znajduje już ni śladu pana prokurenta, który wcale w domu tym nie mieszka.

Ostrzegamy panów kupców przed tym nowym kawałem złodziejskim.

(k) **Brudne karmelki w handlu.** Wyrokiem Sekcji prawnej milicyi obywatelskiej za straszne brudy w lokalach, gdzie przygotowywano karmelki na sprzedaż, skazano Rafała Muszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Wolborskiej pod № 29 i

Majlecha Aleksandra przy ul. Solnej pod № 12, po trzy dni aresztu każdego.

(k) **Gulza krzywda.** Milicyant II ej Dzielnicy Milicyi Obywatelskiej od ujętego złodzieja zawodowego Pejsacha Lewkowicza odebrali 100 rb. pieniędzy, pochodzących z kradzieży dokonywanej w wielu miejscach w ciągu ostatnich 2 tygodni.

(k) **Na gorącym uczynku.** Milicya Obywatelska ujęła na gorącym uczynku kradzieży Jankla Wajnsztoka, Abrama Rotkopfa i Henryka Adamskiego.

Za usiłowanie kradzieży wyrokiem sekcji prawnej skazano Arona Grynberga na 2 dni aresztu, zaś Józefa Janiszewskiego, Józefa Pietrusiaka i Jana Liczkowskiego po 5 dni aresztu każdego.

(k) **Kradzieże.** Lejzorowi Działoszyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Średniej pod nr. 122, furman jego Herszko Goldberg, skradł 10 korcy kartofli.

Do czego to dochodzi, swój swego okrada.

— Z ratury fryzjerskiej J. Litwoka przy ul. Głównej pod nr. 20 skradziono wszystkie ruchomości.

(k) **Żyd żyda oszukał.** Dotychczas nie zdążyło się, by żyd żyda oszukał, oszuści żydzi eksperymety swe doświadczały nad chrześcijanami.

Dziś już nawet i tych skrupułów są pozabawieni.

Oto do sklepu spożywczego Mojżesza Orbacha przy ul. Solnej 35, zgłosiło się dwóch żydków, proponując mu kupno śledzi w beczkach, po 15 rb beczka.

Kupiec ołśniony widokami taniego kupna, zgodził się skwapliwie na propozycję, zaznaczając 5 beczek od razu.

Po pewnym czasie żydkowie przynoszą mu beczkę śledzi, żądając 25 rb. na rachunek.

Orbach dał im narazie 8 rb., które żydkowie wzięli i już więcej nie powrócili.

Zaniepokojony Orbach otwiera beczkę i ku swemu przerażeniu zamiast śledzi, znajduje w niej same śmieci.

(k) **Amerykańska szybkość.** — W mieście naszym pojawiły się w obiegu fałszywe monety pruskie.

Mieliśmy sposobność oglądać fałszywą 10-io fenigówkę; jest ona widocznie „krajowego wyro-

który siedział w więzieniu pod zarzutem morderstwa, którego nie popełnił. Po drodze streszczał Lupin w myśli odniesione wrażenia.

— Ten Dauberk to szczywany lis, kuty na cztery nogi — a przytem nieprzyjemna facjata. I pomyśleć, że taki, nabierał mnie tak z góry. Nol ale odpłace mu to przy pierwszej sposobności. Przybiegłszy do domu, Lupin rozerwał drżącą ręką kopertę, zawierającą liścik Dauberka do dyrektora policyi. List ten brzmiał jak następuje:

Mój dobry Prawiś!

„Miałeś ją pod ręką. Tak, tak, dotykałeś jej prawie. Odrobinę sprytu, a byłbyś ją miał. Ale ty — i spryt. — Mój Boże! Jakże nisko upadła Francya, skoro taki jak ty... No ale dość tego, do zobaczenia kochanku. Gdybym cię kiedy zastał przy tej robocie, nie weźmiesz mi chyba za złe, że potraktuję cię jak zwykłego włamywacza.

Zuchwały ten list nie doszedł wprawdzie rąk dyrektora policyi, dla którego był przeznaczony, ale za to Lupin spodziewał się wyclągnąć z niego nieopisane korzyści. Zastanawiał się nad poszczególnymi jego zdaniem, zestawiał je i porównywał; „Miałeś ją pod ręką” — pisał Dauberk — zatem nie mógł mieć na myśli kryształowego korka, bo w takim razie powiedziałby zapewne: „Miałeś „go” pod ręką”. A może był to tylko wybieg z jego strony. Ale przedewszystkiem, dlaczego Dauberk, dlaczego ten poseł wpływowy, który trzęsie Francją, jest przedmiotem tak czulej opieki ze strony policyi? Czego szukają u niego z taką zajądłością?

Co ukrywa? czego jest panem? — jaką tajemnicę posiada i dlaczego władze, mając go za człowieka niebezpiecznego, nie każą go poprostu aresztować? Na te wszystkie pytania nie znalazł na razie żadnej odpowiedzi, a tym-

bu” i teże roboty, co łódzkie półrubłówki, posiada zatarte kontury i źle zrównane brzegi, co świadczy, iż odlewana jest w formie gipsowej, oraz ma jaśniejszy kolor, niż nikel.

(k) **Pasery.** Za przechowywanie kradzionych rzeczy Milicya Obywatelska zaarrestowała pasera Jakóba Goldsteina, następnie 16 letniego Fiszela Rozenbauma, 16-letniego Chaima Ryzmana, 16-letniego Itle Perelsztajna, 17-letniego Jankla Kirszmiana, 16-letniego Jankla Zajęca i 16-letniego Szymona Witenberga.

(k) **Brudy na podwórzach.** Milicya Obywatelska sporządziła protokoły i pociągnęła do odpowiedzialności prawnej za brudy i niechlujstwa w podwórzach i domach właścicieli następujących miejscowości:

Przy Starym Rynku pod nr. nr. 34 i 8; przy ulicy Średniej pod nr. nr. 30, 65, 109 i 111;

przy ulicy Północnej pod nr. nr. 4, 11, 12 i 13;

przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. nr. 21 i 26; przy ul. Wolborskiej pod nr. nr. 16, 27, 32, 33 i 36;

przy ul. Wschodniej pod nr. 4; przy ulicy Solnej pod nr. 5;

przy ulicy Szkolnej pod nr. nr. 17, 20 i 32 przy ul. Zachodniej pod nr. 13;

przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 58; przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 7 i Jerozolimskiej pod nr. 8.

Same żydowskie domy!

(k) **Pseudo milicyant.** Milicya obywatelska zaarrestowała ptaszka, który używał skradzionej opaski milicyjnej do tem pewniejszego prowadzenia swego procederu. Ptaszkiowi na imię Jankiel Frydman. Później taki ptak narobił świństw a opinia publiczna wini o to Milicye Obywatelską. Nie miała baba kłopotu...

## KRONIKA.

(x) **Zebrańie.** Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Komisji Żywnościowej członków Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan.

czasem w domu czekała go nowa niespodzianka. Zamieszkał on teraz przez ostrożność w najlepszym, w najpewniejszym swoim schronieniu — to jest w mieszkaniu położonym przy ulicy Chateaubriada, tuż obok Łuku tryumfalnego.

Tu założył on sobie rodzaj biura telefonicznego, w którym zbiegały się wiadomości różnych jego wspólników, których posiadał we wszystkich sferach towarzyskich.

Trzymał tu zaufanego służącego imieniem Achilles, którego obowiązkiem było przyjmowanie telefonów, a także listów, nadchodzących tu zresztą bardzo rzadko, bo ułożonym było, że adres ten używanym będzie tylko dla spraw największej wagi. Odwiedzin nie przyjmował tu Arsen prawie żadnych, to też zdziwił się niemało, gdy Achilles oznajmił mu już na progu, że czeka tu na niego jakaś kobieta.

Czy znasz ją? zapytał swego służącego?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiesz?

— Miała twarz starannie zastoniętą w chwili, gdy tu weszła.

— I śledzi w salonie?

— Tak jest.

— Mogłeś się jej więc przypatrzeć — a właściwie dlaczego ją tu wpuściłeś?

— Bo pytała o pana Michała Beaumont.

Było to nazwisko, pod którym Lupin znanym był paryżkim swym wspólnikiem. Zatem kobieta ta chciała go widzieć. Przed wejściem do salonu Arsen zatrzymał się chwilę, a serce zabiło mu mocniej. Kim jest owa kobieta i jak wygląda? Czy jest młodą i piękną? Czy szuka jego opieki? Zdarzało się już nieraz Arsenowi być wybawcą pięknych, a choćby tylko miłych kobiet, prześladowanych od losu. Chwilowo nie miał nawiązanej żadnej tego rodzaju intrygi, a był zawsze słabym wobec pici pięknej.

(D. c. n.)

## Historia szklanego korka.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 11).

— Mniejsza z tem, choć co prawda nie wiem za co ten pocziwy Prawiś opłaca was, ciebie i twego męża.

— A panu musiało tam być duszno? dodał, zwracając się do Lupina.

— Cokolwiek panie pośle, ale skoro mnie pan uwolnił, mam zaszczyt pożegnać.

— A nie, zaczekaj pan jeszcze panie dziwiąty — zanieziesz odemnie karikę twojemu panu Maurycemu Prawiś. Lupin był wprawdzie zadowolony, że Dauberk wziął go za jednego z agentów policyjnych, ale jednocześnie drażnił go lekceważący i drwiący ton, jakim do niego przemawiał.

Nie nawykł do tego, by sam miał być celem pośmiewiska. To też wrzał w duchu stłumionym gniewem. Dauberk nakreślił tymczasem parę słów, które wsunął do koperty — adresując: Do czcigodnego Maurycego Prawiś — dyrektora policyi paryskiej.

— Tak więc kochanku, dodał zwracając się do Arsena, zawieziesz ten list temu pocziwemu Prawiśowi — co do ciebie zaś, upoważniam cię chętnie do bywania w moim domu. Odprowadź go Klementyno, a gdy tu kiedy przyjdzie, przyjąć go możesz z otwartymi rękoma.

Nie pozostało Arsenowi jak pójść za otrzymanym rozkazem, było to i tak aż nadto szczęśliwe zakończenie tych ryzykownych odwiedzin. W dodatku miał w ręku list, który rozjaśni mu może tajemniczy stosunek zachodzący pomiędzy postem Dauberkiem a sprawą kryształowego korka. Tajemnica ta zaciekała go coraz bardziej — a przytem zaczynał już troszczyć się o Gilberta,



Przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. R. Tulin. Obecni po rozpatrzeniu rozmaitych źródeł kupna artykułów spożywczych uznali za pożądane nabywanie produktów od Sekcji Żywnościowej przy Komitecie Obywatelskim, a także w dalszych okolicach Łodzi, za pośrednictwem osób zaufanych. Na razie poczyniono kroki o uzyskanie przepustek na przewóz żywności. Obecni na posiedzeniu złożyli kilkadziesiąt udziałów pięciorublowych.

Członkowie Stowarzyszenia oraz osoby pragnące należeć do Stowarzyszenia proszeni są o zapisywanie się i wnoszenie udziałów w lokalu Stowarzyszenia w środę 23 grudnia, o g. 4 popołudniu. Tegoż dnia o g. 4 i pół odbędzie się posiedzenie Komisji Żywnościowej.

Do komisji tej wybrano p.p. Bergerównę, A. Czajkowską, S. Gontarską, Milerównę, A. Okraszewskiego, A. Pawlikowskiego, St. Radwańskiego, H. Rokicką, E. Sikorskiego i J. Zawadzka.

Zapowiedziane na wtorek 22 b. m. posiedzenie p.p. Przełożonych szkół prywatnych zostało odłożone.

Prezes Stowarzyszenia R. Tulin, sekretarz K. Tomaszewski.

Przełożeni: Z. Libiszowska, H. Miklaszewska, Z. Pętkowska, M. Pruszyńska, J. Pryszewicz, St. Rajska, J. Radwański, L. Slennicka, M. Stefanowska, M. Szczyglińska, C. Waszczyńska, J. Zbijewska.

(x) **Zamknięcie klasy w Szkole Polskiej.** — Z powodu małej liczby uczniów w III oddziale w Szkole Polskiej miejskiej nr. 33, przy ul. św. Benedykta nr. 56, oddział ten zostanie zamknięty, 17 uczniów tej szkoły przeniesieni będą do innej sąsiedniej szkoły, a na jego miejsce otworzony zostanie oddział wstępny, zapisy do którego już się rozpoczęły i będą trwały do czasu skompletowania oddziału.

Zapisy przyjmuje starszy nauczyciel przy ul. Benedykta nr. 56 od godziny 9 — 12 w południe.

Zostanie przyjętych 60 uczniów. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci już zapisani do szkoły miejskiej nr. 35 przy ul. Miłsza 50.

(k) **Godną naśladowania.** Stow. zawodowe robotników przemysłu drzewnego przy ul. Piotrkowskiej 20 na zebraniu ogólnym w sobotę ubiegłą postanowiło utworzyć kooperatywę spożywczą dla swych członków.

Natychmiast wpłacono składki po 50 kop. od osoby, a dziś t. j. w poniedziałek o godz. 11 rano rzeszeni kooperatyści otrzymali już tani chleb.

Oto sprężystość organizacji i precyzja wykonania, gdyby rzutkość podobną posiadali członkowie Komitetów milicyjnych, miasto nasze nie cierpiałoby obecnie głodu.

(a) **Uruchomienie tramwajów do Zgierza i Aleksandrowa.** Naprawa uszkodzonych linii kolejek zgierskiej i aleksandrowskiej prowadzona jest nader pośpiesznie, tak, iż zarząd ma nadzieję, że w wigilię świąt nadchodzących, przynajmniej na jednym torze ruch pociągów do Zgierza zostanie przywrócony. W tym też dniu zarząd kolejek pragnie uruchomić pociągi na linii aleksandrowskiej. Gdyby naprawa motorów elektrycznych na kolejce aleksandrowskiej, mocno uszkodzonych pociskami działowymi, nie została ukończoną przed 24 b. m., w takim razie do pociągów użyte zostaną 2 lokomotywy parowe, nabyte przed kilku miesiącami dla zwózki materiałów na budowę kolejki do Ozorkowa.

(a) **Dla poszukujących kartofli.** Dowiadujemy się, że we wsiach Jakóbicach i Biskupicach, położonych w bok Sieradza, znajdują się znaczne zapasy kartofli, które można nabywać po 1 rb. 60 kop. do 2 rb. za korzec. Również znaczne zapasy kartofli posiadają jeszcze niektórzy właściciele w wioskach Ciosnach, Molny i innych miejscowościach, położonych w okolicy Łucmierzka.

(a) **Pogrzeby żołnierzy.** Lekarz garnizonu dr. Ocker rozesłał do szpitali miejscowych okólnik, zawiadamiający, że chowanie zwłok żołnierzy rosyjskich należy do danego szpitala, przy czem koszty pogrzebu ponosi miasto, które winno zająć się tem.

O każdym zgonie jednak zawiadomić należy komendanturę.

Co się tyczy żołnierzy niemieckich to w razie ich zgonu pogrzebem zajmuje się Komendantura, wyznaczając termin pogrzebu.

(a) **Z rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.** Z powodu zaniku operacji finansowych, wywołano wojną, zarząd rzemieślniczego tow. pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Mikołajewskiej nr. 40 z dniem 19 b. m. uwolnił wszystkich pracowników, po uprzednim wypowiedzeniu posad przed trzema miesiącami.

(a) **Jęńcy rosyjscy.** W ciągu dnia wczorajszego zatrzymano w okolicznych miejscowościach 300 jeńców rosyjskich.

Wziętych do niewoli przyprawiono do komendantury w Łodzi.

(a) **Zniszczona droga.** Osoby, które powróciły z Sieradza do Łodzi opowiadają nam, że cała droga jest niezmiernie trudna do przebycia skutkiem wybojów i ogólnego zniszczenia.

Konie zmuszone jechać stępa, skutkiem czego podróż trwa niezmiernie długo.

(k) **Odaleziona zguba.** Aresztowano ponownie zdawna poszukiwanego troskliwie przez milicję obywatelską Antoniego Piątkowskiego, który w swoim czasie wyłamał się z aresztu milicyjnego przy odwachu III przy ul. Dzielnej i zbiegł.

(k) **Z fabryki Grohmana.** Robotnicy fabryki Grohmana, oprócz zapomóg, otrzymanych od administracji w wysokości 1 rb. 50 kop. do 1 rb. 30 kop. i 1 rb., obecnie otrzymują tani chleb z własnej grohmanowskiej piekarni.

Funt chleba białego robotnicy otrzymują po 5 i pół kopiejki. Oprócz tego robotnicy otrzymują z hurtowni fabrycznej mąkę po 7 kop. za funt, zaś począwszy z dniem dzisiejszym fabryka rozpoczyna sprzedaż grochu swym robotnikom w cenie po 5 kop. za funt.

(p) **Przy zdobyciu opału.** W sobotę w lesie miejskim przy szosie Konstantynowskiej Seweryn Małiński, stelmach, przy rąbaniu drzewa przez nieostrożność zranił się siekierą w prawą nogę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) **Medza.** Na ul. Andrzejki nr. 15 znaleziono Icka Wierzbickiego, bez zajęcia, lat 25, w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu.

— Na ul. Solnej nr. 5 w takim samym położeniu znaleziono żyda, lat około 50, który jeńczośnie zdradzał obłokanie. Odprowadzono go do aresztu policyjnego na ul. Targową, gdzie umysłowo chorzy z Kuchanówki znaleźli chwilowe schronienie.

W obydwu wypadkach doraźnej pomocy udzielił Pogotowie.

(a) **Z głodu i niedzy.** Wczoraj nad wieczorem, idący przez ulicę Zawadzką 40 letni Abram Lajwin, tkacz bez zajęcia, (zamieszkały przy ul. DREW-nowskiej) padł z głodu i wyczerpania.

Nieszczęśliwy, mający żonę i 6-ro dzieci od paru dni nie jadł.

(i) **Zgon na ulicy.** W sobotę na ul. Dzielnej nr. 32, kobieta lat około 32, z nazwiska nie znana nagle na bruk padła a gdy przybył lekarz Pogotowia stwierdzić mógł już tylko śmierć.

(i) **Kopnięty.** Na Nowym Rynku w sobotę Stefan Woloński dorożkarz lat 41 kopnięty przez własnego konia w brzuch zemdlał. Samowiedzę przywrócił mu lekarz Pogotowia.

(a) **Z Kurowic, w pow. łódzkim.** Duża ta i bogata wieś położona w okolicy Rokicin podczas bitwy, jaką tam stoczyły w tych dniach wojska niemieckie z rosyjskimi, została prawie doszczętnie zniszczoną. Nie ostał się też nawale wojennej zbudowany przed trzema laty kościół katolicki, z którego pozostały tylko szczątki murów, reszta leży w gruzach. Wieża runęła do fundamentów.

## TELEGRAMY.

### Obrona.

Warszawa, 19 grudnia. Według wiadomości otrzymanych przez przybytych uciekinierów, rosyjanie śpiesznie fortyfikują Skierniewice.

### Zajęcie Rawy.

Łowicz, 21 grudnia. Wojska niemieckie zajęły Rawę Piotrkowską i po-

suwają się w dalszym ciągu ku Warszawie.

### Mowa Wilsona.

Kopenhaga, 18-go grudnia. W mowie swej, zwróćnej do kongresu, Wilson powiedział między innymi, że wojna obecna pochłonęła tyle ofiar ludzkich i zniszczyła tyle dobrobytu gospodarczego, jak jeszcze żadna z wojen świata.

„Blizkim jest czas, kiedy Europa będzie potrzebowała naszej pomocy.

Związek jest gotów do okazania pomocy swemi rezerwoarami, lecz my nie jesteśmy należycie przygotowani do tego, gdyż mamy za małą flotę handlową i dlatego nie możemy zadośćuczynić zapotrzebowaniom światowym. Potrzeba otworzyć prawidłowe linie dla statków amerykańskich, włączyć do składu floty możliwie jaknajwiększą ilość statków i ustalić umiarkowane taryfy frachtowe. My znajdujemy się w przyjacielskich stosunkach ze wszystkimi nacyami, nikomu nie zagrażamy i mamy nadzieję, że znajdziemy korzystną okazję, aby udzielić swej rady i przywrócić pokój na całym świecie.

### Z Serbii.

Wiedeń, 18 grudnia. Serbowie od kilku dni zaciekle bombardują Orszowę. Miasto silnie uszkodzone. Jeden z pocisków trafił w automobil pędzący po ulicy. Trzech oficerów i szofer zabił.

### Zima.

Londyn, 18 grudnia. Wojska Indyjskie mocno cierpią od zimna. Jest wiele odmrożeń.

### W przededniu nowej wojny.

Kopenhaga, 20 grudnia. Prasa turecka nie przestaje kokietować Bułgarii.

Swieżo anonimowy działacz polityczny bułgarski pisze w urzędowce „Tasfir Efklar“.

Misya Trubeckoja jest beznadziejna. Propozycja Bułgarii kompensata za wystąpienie przeciw Turcji jest niezadawalająca. Straciwszy nadzieję wcielenia swych ideałów nacyonalistycznych przy pomocy trójporozumienia, Bułgaria otrzyma Macedonię z rąk Austrii i Niemiec.

Stosunki między Bułgarią i Turcją nigdy nie były dotąd bardziej przyjacielskie niż teraz.

Z Aten donoszą do „Wiecz. Wremeni“

Rząd francuski zakomunikował bułgarskiemu, że z powodu częstych wypadków przewożenia ładunków wojennych przez port Dedeagacz dla Turcji, wydał rozporządzenie statkom wojennym Francji, znajdującym się na morzu Egejskiem, przeszkadzać wszystkim statkom państw neutralnych przy wejściu do portu Dedeagacz.

### Poddani Niemiec w Rosji.

Naczelnik miasta Moskwy wydał rozporządzenie o natychmiastowym usunięciu z wszystkich stowarzyszeń, korporacji i wogóle wszelkich towarzystw poddanych niemieckich i austro-węgierskich.

### Dla Jeńców.

Kopenhaga, 18 grudnia. Między Francją i Niemcami podpisana została konwencja, mocą której dwóch delegatów Szwajcaryi objędzie obozy jeńców we Francji i w Niemczech i zopatrzy w ciepłą odzież, na co będą mieli wyasygnowane znaczniejsze sumy.

### W stolicy Bukowiny.

Kopenhaga, 18 grudnia. Gubernatorem Czerniowiec została mianowany Jewreinow z kancelarii kijowskiego generał-gubernatora.

Pierwszym rozkazem nowomianowanego było zabronienie fabrykacji piwa.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę  
drogiej naszej matce i babci

ś. † p.

## ROZALI KALISIEWICZOWEJ

a przedewszystkiem p.p. Leśniewiczowi i Świdrowi  
za zajęcie się pogrzebem, p.p. Kolejarzom,  
życielwym i przyjaciółom składamy z głębi serca  
płynące podziękowanie

Felicja Zajączkowska z synkami

### Budżety wojskowe.

W świeżo wydanym roczniku czasopisma „Nauticus”, znajdujemy następujące dane o wydatkach, poczynionych przez mocarstwa w roku ubiegłym i bieżącym na armie lądowe i marynarki wojenne:

	w r. 1913 mar.	w r. 1914 mar.
Niemcy . . .	1,479,451,000	2,245,630,000
Anglia . . .	1,571,298,000	1,640,874,000
Francya . . .	1,202,535,000	2,289,138,000
St. Zjedn. . .	1,017,217,000	1,010,712,000
A.-Węgry . . .	651,469,000	726,637,000
Włochy . . .	595,335,000	629,668,000
Japonia . . .	408,519,009	295,866,000

Co do powyższych cyfr, których wymowa jest poprostu straszna, zauważyć trzeba, że w wydatkach Niemiec stawiona jest kwota 409 m. m. pochodząca z jednorazowego podatku wojskowego, a dalej, że w wydatkach Stanów Zjedn. nie jest wstawiona kwota kosztów, które wynikiem skutkiem wysłania korpusu ekspedycyjnego do Meksyku. Z pomiędzy wszystkich mocarstw jedynie Japonia wydała na wojsko i marynarkę mniej w roku bieżącym niż ubiegłym.

### Syndykant złodziei.

W „Frankf. Ztg.” znajdujemy ciekawy artykuł o organizacji nowojorskich reezimieszków kieszonkowych opracowany na podstawie spostrzeżeń sędziego amerykańskiego, Swanna. Oto co Swann pisze o całej spółce, o „truście” kieszonkowców.

„Wprawdzie w tej spółce niema rady nadzorczej w ścisłym tego słowa znaczeniu — pisze Swann — lecz istnieje za to taka wspólnota interesów, która utrzymuje pomiędzy zacynymi członkami ścisły kontakt i pracuje z ogromną energią, która budzi zdumienie”.

Od lat już sędziowie i urzędnicy nowojorscy dziwią się wciąż, że zupełnie ubodzy kieszonkowcy bezpośrednio po swem zaarostowaniu — nieraz po kilku godzinach — wnoszą kaucye wynoszące od 3-ch do 10-ciu tysięcy rubli.

Władze sądowe zaledwie zdążyły otrzymać wiadomość o aresztowaniu, a już się zjawia adwokat, syndyk szanownej spółki i składa kaucye...

Od tej chwili poczynając aż do wyroku, trust pracuje bez wytchnienia wszelkimi środkami, aby przeszkodzić wyrokowi zasądzającemu. Jeśli wyrok surowy jednak zapadnie, w takim razie natychmiast wysyła się podanie do gubernatora o ulaskawienie i trust zawsze znajdzie dostateczną liczbę niekarnych nigdy, szanownych obywateli, którzy są pomocni w tem dziele.

Najciekawsza robota trustu polega na tem, aby skłonić poszkodowanego do cofnięcia skargi, albo do korzystnych dla oskarżonych zeznań. Trudno sobie nawet wyobrazić, jakie komedye bywają urządzone w tym celu przez trust.

Np. po przyaresztowaniu kieszonkowca, Tomasa Macka, przychodzi do okradzionego stara kobieta z płaczem. „Nigdy jeszcze mój Tommy dotychczas nie robił nic podobnego — szłocha stara — nie niszczył pan memu małemu całogo życia za ten krok fałszywy. Bądź pan miłośnierny i daj mu możność poprawy”.

Ten kawał udaje się w większości wypadków. Poszkodowanemu obiecuje się krzywdę wyrównać, tzy starej wzruszają go — i w końcu oskarżenie swoje cofa, lub przynajmniej zeznaje w ten sposób, że sędzia jest bezsilny wobec złodzieja.

Gdy Mack został przyaresztowany po raz drugi, stanęła przed okradzionym młodą, przystojną kobietą z dzieckiem na ręku. „Jestem nieszczęśliwą żoną Macka! Czy chcesz pan na zawsze unieszczęśliwić to biedne dziecko za jeden fałszywy krok ojca?”

Gdy w lipcu 1913 roku, przyaresztowano znanego łotrzyka, Holdeberga, gdyż okradł niejakiego Tymesona, przyszła do Tymesona „stara matka” i powiedziała, że nieszczęśliwa synowa leży w szpitalu. Oskarżony chciał już cofnąć skargę, lecz sędzia przerwał sprawę, zarządził zbadanie sytuacji, i pokazało się, że Holdberg nie jest żonaty, zaś jego stara matka dawno już zmarła w Europie.

Często też odbywa się zmiana przyaresztowanych. Np. gdy aresztowano znakomitego w swym fachu kieszonkowca, Puszy Fabera, trust wydelegował zastępcę. Ten ostatni dał się przyaresztować za włóczegostwo, a ponieważ nie miał 3 dolarów na zapłacenie grzywny, zatrzymano go w areszcie. Tam przy transporcie zamienił z Faberem role. Faber zapłacił, jako włóczęga, trzy dolary — i został wypuszczony. Omyłkę spostrzeżono za późno.

Szanowny trust rozporządza bardzo okazałymi kapitałami i nietylko utrzymuje adwokatów, wnosi kaucyę i t. d. lecz nierazko też wypłaca poszkodowanym znaczniejsze kwoty za milczenie.

W epoce organizacji powszechnej nawet złodzieje zabrali się do organizacji — coż w tem dziwnego.

### Skryzanka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Komitet szpitala „Kochanówka” zwraca się do mieszkańców m. Łodzi z gorącą prośbą o nadsyłanie choćby najmniejszych ofiar na rzecz pacyentów Kochanówki, którzy umieszczeni obecnie w gmachu aresztu policyjnego przy ul. Targowej znajdują się w opłakany stan. Więzienie może zmieścić najwyżej 150 chorych, mieści zaś 250. W niesyehanej ciasnocie, liho żywieni, pozbawieni ciepłego ubrania, bielizny, kąpiei pościeli, mebli, chorzy ludzą się nadzieją, że zbliżające się święta wpłyną na polepszenie ich smutnej doli. Komitet szpitala, nie posiadając obecnie dostatecznych środków, zwraca się z prośbą o pomoc do społeczeństwa, którego ofiarnością i wysiłkiem Kochanówka stanęła i dzięki któremu dosięgła wysokiego stopnia rozwoju. Czasy są ciężkie, lecz niejednego stać jeszcze na drobny, chociażby ofiarę, a gdy każdy pośpieszy z pomocą, będziemy mogli na gwiazdkę choć trochę polepszyć warunki bytu naszych nieszczęśliwych pacyentów. Z wdzięcznością będą przyjęte wszelkie datki, jak żywność, odzież, pościel, bielizna, sprzęty, książki i t. d.

Ufając, że odezwa nie pozostanie bez skutku i że mieszkańcy Łodzi jak dawniej tak i teraz nie zapomną o instytucji przez nich stworzonej, a więc ich sercu blizkiej, Komitet szpitala prosi na dylać ofiary do kancelaryj szpitala (Targowa nr. 14), lub też na ręce p. Edmunda Stephanusa (Cegielniana 81) i lekarza naczelnego d-ra Antoniego Mikulskiego (Targowa 20). Komitet szpitala „Kochanówka”.

### HUMOR.

Na wszelki wypadek.

Jubiler. Czy pan sobie życzysz, żeby na pierścionku zaręczynowym wyryte były jakie litery?

Naręczony. Chciałbym, żeby było „Najdroższej Janinie”.

Jubiler: Nie radziłbym panu tego; przypuszczamy, że zaręczyny zostaną zerwane, to pierścionek się zmarnuje. Lepiej każ pan wyryć: „Pierwszej mojej miłości”; tym sposobem będzie go można użyć kilka razy.

### OFIARY.

Na Komitet Obywatelski.

Od pracowników Tow. „Skorochod” 20 rb.  
Firma „Skorochod” 15 rb.

Dla najbardziej potrzebujących na Gwiazdkę.  
Pacholczyk 1 rb.

Na chleb dla głodnych,  
Bezimiennie 30 rb.

## NA GWIAZDKĘ w wielkim wyborze KSIĄŻKI PODARUNKOWE

dla dzieci, młodzieży i dorosłych, poleca

KSIEGARNIA LUDWIKA FISZERA, PIOTRKOWSKA 48.  
W niedzielę d. 20 XII księgarnia otwarta od godz. 12—5. 3062

## RYBY

na zbliżające się święta poleca  
mleczarnia  
dóbr „Paprotnia i Walewice” Przejazd 52, tel. 27-80. 3070

### Drobne ogłoszenia.

A Meble wyprzedam różne z trzech pokoiów zabezcz. Mikołajewska 40, m. 2. 9904-3-3

Conversacja francuska. Potrzebne dwie osoby do kompletu. Andrzeja 17, m. 16, I piętro. 9955-3\*-1

Drzewo do sprzedania opałowe na pudy. Ulica Wodna nr. 25. 9915-3-3

Foksteryer, biały lebek, szary. Ląpkę ma żółta przy ogonku, zaginęł w czwartek wieczór, proszę odprowadzić: ul. Przejazd Nr. 15. Nieprawdy posiadacz takowego będzie pociągnięty do odpowiedzialności. 9927-1

Jest do sprzedania natychmiast 10 tysięcy pudów drzewa sosnowego. Wiadomość: Spacerowa Nr. 32 u stróża. 9929-1

KARTOFLE. Chcę kupić 5000 korcy kartofli. Dostawa moimi końmi. Oferty z podaniem najniższych cen-sub „K. B” przyjmuje Adm. tego pisma. 9926-3-1

Najlepsza oliwa do palenia, jest do nabycia w hurtowym składzie u Dañnera, ul. Zgierska 14 w bramie. 9922-1

Potrzebny student do matematyki i przyrody. Kurs klasy VI-ej. Konstantynowska 19, m. 6. 9923-1

Różne meble sprzedam tanio: 1 łóżka z materacami, szafę, otomanę, bielizniarkę, biurko tremo, stoliki, stół, krzesła, maszyny. Mikołajewska 40, m. 2. 9925-2-1

Zaginęła klacz biała w uprzęży Z w niedzielę wieczór. Proszę odprowadzić Zielona 57; za nagrodą. Nieprawdy właściciel pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 9928-1

Z 1 rb. miesięcznie. Organizuje Z komplety, przygotowujące uczniów do gimnazjum miejskiego oraz prywatnych, (Luizy) Ludwika 20. 9916-3-2

### Zagubione dokumenty

Józef Linica zagubił paszport J wydany z gminy Wodzierady, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej. 9917-3-2

Stanisław Goszczyński zagubił S paszport wydany z gminy Bolimów, pow. łowickiego, gubernii warszawskiej. 9924-3-1

Dr. Feliks Skusiewicz  
Andrzeja 13  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje: od 9/1, do 11-ej i od 5-8. W niedziele i święta od 9/1 po 12-ej. Telef. 23-23. 507

ZAWIADOMIENIE.  
na gwiazdkę tanio sprzedaje spodnie Rb. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50 i t. d. Pranie i prasowanie garnituru 50 kop; przyjmuje wszelkie reparacje tania. Ul. Główna 31, m. 3, parter. Z powołaniem Franciszek KII-nowski. 3058

### 25 RUBLI NASTOJY

temu, kto wskaże miejsce znajdowania się powozu czarnego-ze spodem orzechowym, pół krytego na gumach; powóz ten widziany był w czwartek wieczorem na rogu Rozwadowskiej Długiej. Zawiadomienie p. Franca Fiszera, Zachodnia 57, I piętro. Dyskrecya zapewniona. 3063

### Dr. L. PRYBULSKI

Potudniowa № 2, tel. 13-59.  
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie chorób skóry i włosów przy pomocy słońca wysokogórskiego (Lampa kwarcowa). Leczenie elektrycznością; elektrolyza usuwanie szpecących włosów i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godz. przyjęcia: od 8 do 2 i od 4 do 9-ej. Dla Pań osobna poczekalnia.